DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go z okolicznościowymi dodatkami.

Organ oficyalny Krajowego Towarzyštwa Kupców i Przemysłowców, tudzież Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie.

Rok V. 1898.

Redakcya i Administracya we Lwowie Plac Maryacki L. 8.
Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 1. Lwów 1. Stycznia.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
W Austro-Węgrzech kwartalnie 1 zł. w. a. — W Niemczech 2 marki.
Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze przy końcu tekstu.

Z Nowym Rokiem 1898

przesyłamy Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego czasopisma najserdeczniejsze „Szczęść Boże!“

Z rokiem 1898 rozpoczynamy **piąty** już z rzędu rok wydawniczy i mamy żywą nadzieję, że ***„Dźwignia“*** mimo trudnych warunków bytu dzierżeć będzie wysoko sztandar fachowego przemysłowego i handlowego piśmiennictwa polskiego i pójdzie z czasem ku trwałemu rozwojowi.

Pragnąc, aby czasopismo nasze zawierało informacye, dla szerszych kół — podawać będziemy prócz rad przemysłowych i handlowych także rady gospodarcze z zakresu rolnictwa. hodowli i gospodarstwa domowego — a dla urozmaicenia zamieszczać będziemy w odcinku nowelki, humoreski i komedyjki.

Żywimy nadzieję, że w ten sposób uczynimy Dźwignię poczytną nie tylko w kołach handlowych, ale także wśród szerszych kół obywatelskich — co nada także tem większą wartość zamieszczanym w Dźwigni kupieckim i przemysłowym ogłoszeniom.

Wkrótce nadejść mają dla „Dźwigni“ ciekawe illustracye.

Tych Szanownych P. T. Prenumeratorów, którzyby nie otrzymali w zeszłym roku wszystkich numerów lub którymby niektóre numery zaginęły prosimy donieść nam o tem na odcinku przekazu, a chętnie numery, brakujące im nadeślemy około 15go b m., gdyż w pierwszych dniach zajęci będziemy rozsyłką nowych numerów.

Ci Szanowni P. T. Prenumeratorzy którzy w zeszłym roku mieli zniżoną prenumeratę na 3 zł. rocznie czyli 1 zł. 50 półrocznie, a 75 kwartalnie — raczą i na rok bieżący korzystać z tego **zniżenia**.

Co będzie dalej?!

Ciągle i wiele mówi się, a pisze na temat popierania przemysłu krajowego — swojskiego; tymczasem doświadczenie uczy, że z posterunków na polu przemysłu i rękodzieł bezustanku wypierają nas obcy. — Warsztaty co raz liczniej dostają się — w ręce żydowskie — a fabryki przeważnie w pruskie lub w ogóle niemieckie; a w Królestwie Polskiem także w francuskie, — W ogóle mimo pozornego rozwoju cofamy się i upadamy.

I teraz, zamiast utworzyć spółkę, celem uratowania cukrowni tłumackiej, dozwoliliśmy, iż przeszła w ręce obce.

Nabyła ją wiedeńska firma bankierska Duczka i Ska za 260,000 zł, a koszta jej założenia wynosiły 600,000. — Opowiadają zresztą, że Duczka i Ska nabyli tę cukrownię nie dla siebie, lecz dla firmy berlińskiej Sternheim i Ska. — Zastanowioną ma być także cukrownia w Sędziszowie!...

I jakżeż tu mówić o popieraniu przemysłu krajowego i jakżeż nie mają wypierać nas Prusacy, skoro się sami nie trzymamy na nogach.

W rękodziełach widzimy to samo — Wszelkie dostawy — wszelkie lepsze roboty biorą cudzoziemcy lub też faworyzowani żydowscy „międzynarodowcy“.

O swoich nie dbamy wcale. — A dzieje się to nie tylko w Galicyi, ale i wśród Polaków za kordonem. Oto co n. p. pisze warszawska „Rola“ w jednym z ostatnich numerów pod tytułem: „Jak się to u nas popiera swoich“. — „Pomiędzy ofiarami złożonemi na otwarty świeżo za staraniem Sióstr Miłosierdzia. Przytułek Śgo Franciszka Salezego dla starców i kalek, przy ulicy Solec — jedną z największych, względnie do zamożności ofiarodawcy, była ofiara majstra blacharskiego p. Pytlasińskiego. Sam wcale nie bogaty p. Pytlasiński dał bezpłatnie całą robotę blacharską, co obliczone na pieniądze uczyniło około 500 rs. Zdawałoby się tedy, że jeśli kto, to taki człowiek, który sam niewiele mając i przcując ciężko, spieszy z pomocą hojną gdy idzie o nieszczęśliwych i biedniejszych od niego a zasługuje ze wszech miar na to, aby przez dostarczenie pracy i zarobku, popierali go swoi. Tymczasem tegoż samego p. Pytlasińskiego. który przez pewien czas miał roboty blacharskie w jednym z domów większych przy ulicy Bielańskiej, budowniczy pan O... odsunął dlatego jedynie, aby na jego miejsce wsadzić żyda! Jużto przyznać trzeba, że większość p. p. budowniczych warszawskich lubi szczególnie zalecać i popierać żydków — z krzywdą, rzecz prosta, rzemieślników polskich.“

U nas dzieje się to samo! — W ogóle brak ducha obywatelskiego, brak poczucia obowiązków względem swoich — Obudźmy się z odurzenia, a poprawmy — póki jeszcze czas!....

N.

Kolej balonowa, bicykl łodziowy i okręt wozowy.

Fantazya wynalazców bywa czasem istotnie bardzo „fantastyczną“, dowodem czego trzy dziwolągi, których nazwiska podane w tytule

Jeszcze w zeszłym roku wpadli dwaj solnogrodzcy obywatele *Volderauer* i *Brackebusch* na pomysł, aby komunikacyę w okolicach górskich i wyprawy turystów ułatwić zapomocą balonu, skombinowanego z drogą żelazną.

Drogę taką stanowią silnie przymocowane 12 metrowe szyny o przekroju w kształcie T. Szyny takie prowadzą o ile możności w prostym kierunku na górę, przyczem nawet stosunkowo znaczne zbliżenie się ich do pionowego położenia nie stanowi przeszkody. Po szynach tych ślizga się odpowiednio zahaczony przyrząd, do którego przytwierdzony jest balon „na uwięzi“ z przyczepioną doń obszerną okrągłą galeryą z siedzeniami dla podróżnych.

Napełniony u podnóża góry balon, stanowi tu siłę poruszającą. Zamiast pędzić w górę posuwa się ponad szynami, gdyż w kierunku tym utrzymuje go przyrząd ślizgający się po szynach, a z balonem złączony. Szybkość balonu reguluje się przez upuszczanie gazu lub balastu, który stanowi tu woda Ciężar wody jest zarazem tą siłą, która powoduje. iż balon po dojściu na szczyt góry i wypuszczeniu tam pewnej ilości gazu wraca znowu na dół.

Przyrząd suwający się i zbiornik wody ważą razem 300 klgr.; przy spokojnem powietrzu nabiera się 500 klgr. wody, napełniając nią połowę zbiornika.

W pewnych odstępach wśród drogi mogą być zresztą ustawione zbiorniki wody Cały ten pociąg balonowy waży 2100 klg.; dla podróżnych i ich bagaży obliczono wielkość obciążenia na 1500 z czego na siłę wznoszenia się i spadania wypada po 1200 klg.

Podróży tym pociągiem balonowym używać można tylko w czasie pogody; na wypadek burzy mogą być dla balonu porobione stacye i remizy.

Jakkolwiek pomysł to na pozór szalony — podróż karkołomna, a przedsiębiorstwo eksploatacyi tego pomysłu ryzykowne — wynalazcy uzyskali już pono koncesyę na swoją kolej balonową i zamierzają na wiosnę roku 1898 wybudować ją w miejscu kąpielowem Reichenhall.

Bicykl łodziowy, oto znów druga nowość na polu lokomocyi, która swe przyjście na świat zawdzięcza inżynierowi angielskiemu *Tan'owi.* Bicykl łodziowy, to kombinacya bicykla i łodzi, polegająca na tem, że motor poruszający śrubę łodzi zastąpiony jest przez bicykl a względnie tandem. Obrót poruszanych pedałami osi udziela się śrubie, a ta pędzi łódź po wodzie z szybkością zależną od tego, w jakiem tempie siedzący na siodle bicykla (tandemu) żeglarze poruszają nogami. Próby, czynione na wybrzeżach Francyi, dały wcale zadawalający rezultat; toteż pewien obywatel w Marsylii nabył ten wynalazek za 300,000 franków, celem wyrabiania takich bicyklów łodziowych, a raczej łodzi bicyklowych na wielką skalę. Można zapomocą nich osiągnąć szybkość, dochodzącą do 10-ciu węzłów na godzinę, a więc stosunkowo bardzo znaczną.

Może być łódź bicyklowa—dlaczego nie mógłby być okręt na kołach, tak sobie mógł rozumować p. *Bazin*, jeżeli n. b. wiedział już o łodzi bicyklowej, fabrykując swój pomysł. A pomysł to nie lada—„okręt na kołach“!. Jak wiadomo koła u wozu osłabiają tarcie i ułatwiają ciągnienie wozu po drodze.

Ułatwić posuwanie się statku po falach zapomocą kół —oto idea p. Bazina,

Zbudował tedy statek w postaci ogromnego promu i umieścił go na trzech parach soczewkowatych kół. Gdy motor okrętowy wprawi w ruch śrubę i okręt poczyna przerzynać fale, poczynają się też koła obracać pod naciskiem wody i zamiast pruć ją przemocą — zwolna łagodnie i bez tarcia wgłębiają się w fale i wyłaniają z nich.

Wobec tego. że koła się obracają, zmniejsza się tarcie statku o powierzchnię wód; ale za to ma ten statek inne niedogodności, mianowicie brak w nim miejsca na pomieszczenie ładunku, a po wtóre jest łatwo wywrotny, gdyż środek jego ciężkości leży stosunkowo za wysoko.

Zresztą koła wbrew przewidywaniom nie przyczyniły się do nadania takiemu okrętowi wozowemu większej szybkości, a próby dokonane tym okrętem wykazały tylko 8 do 9 węzłów na godzinę, zamiast oczekiwanych 18 do 20.

Wynalazca tłómaczy to w ten sposób, że woda zbyt przylega do kół i przyczepnością swą sprawia, że za powolny ich obrót. Sądzi jednak Bazin, że gdy koła powlecze tłustym pokostem, przyczepność zostanie zniweczoną i okręt wozowy szybciej po falach toczyć się będzie.—Obaczymy.

W każdym razie oryginalności temu pomysłowi odmówić nie można. *K.*

Poświęcenie sztandaru

Cechu rzeźniczego we Lwowie.

Uroczystość ta odbyła się 8 grudnia z. r. w kościele archikatedralnym we Lwowie przy udziale delegatów wszystkich korporacyi przemysłowych lwowskich, oraz delegatów cechu rzeźników z Krakowa. Obrzędu dokonał ks. kan. Pawłowski, a rodzicami chrzestnymi w pierwszej parze był p. prezydent Małachowski i p. Frankowska

Z kościoła udano się na strzelnicę, gdzie po stosownych przemówieniach prezesa Izby rękodzielniczej p. Sanisława Niemczynowskiego i przełożonego korporacyi rzeźniczej p. Frankowskiego, odczytał p. Winc. Skrzyszewski okolicznościowy patryotyczny wierszyk Lisiewicza (młod.), a chór Lutni odśpiewał odpowiednią kantatę.

Sztandar dawny i nowy, wyobrażający z jednej strony Matkę Boską, a z drugiej strony patrona cechu Św. Antoniego, umieszczono na honorowem miejscu; poczem zasiedli obecni do stołów. Szereg toastów rozpoczął zastępca przełożonego korporacyi rzeźników i masarzy p. Lisiewicz, pijąc w ręce prezydenta miasta. Odpowiedział mu na to prezydent p. Małachowski piękną przemową. Wskazał na godła cechu na nóż i topory błyszczące na drzewcu sztandaru i podniósł, że do odrodzenia narodowego winniśmy zdążać usilnie zawodową pracą, nie zaś gwałtami na wzór Wolffów, Schönererów i Pferschych. Pracujmy wytrwale, a w pokoju; a że teraz nie znany pokój inny, prócz zbrojnego, przeto i my bądźmy zawsze gotowi do obrony praw zarówno naszych, jako też i pobratymców naszych. Mowę tę przyjęto hucznym i długotrwałym oklaskiem; poczem przemówił p. Frankowski, dziękując delegatom za udział w uroczystości.

Przemawiali następnie pp. Skrzyszewski, Michalski, Armółowicz z Krakowa, Antoni Mokrzycki, p. Stanisław Niemczynowski, Platon Kostecki, Z. Korosteński, Z. Lisiewicz i inni. Zdrowie gości krakowskich wypito z zapałem; a p. Armółowicz, delegat krakowskiego cechu rzeźniczego podziękował za to serdecznie i zaznaczył, że tę okoliczność, iż w rzeźnickim cechu krakowskim niema wcale żydów, zawdzięcza ten cech głównie byłemu premierowi Kazimierzowi Badeniemu. Dlatego też wzniósł toast na cześć jego i pił zdrowie jego rodziny, co gromkim przyjęto aplauzem. P. Michalski wzniósł toast na cześć i powodzenie korporacyi, a p. Stanisław Niemczynowski przemawiał bardzo pięknie na temat solidarności i jedności, które to hasło wypisano na nowym standarze korporacyi.

Z. Korosteński, redaktor naszego czasopisma wskazał na konieczność bronienia się przed tem, iżby obcy zabierali nam wszelkie dostawy, co streścił w wierszu okolicznościowym:

Z dawien dawna krakowska kiełbasa słynęła.
Alesławne są również lwowskiej rzeźni dzieła.
Czasami też los na nas mniej bywał łaskawy,
Bo Węgrzy nam z przed nosa sprzątali dostawy;
Lecz teraz, gdy z sztandaru lśni Święty Antoni,
Od dzierania się obcych pewnie nas obroni!..

Bardzo trafnie przemówił następnie nestor dziennikarzy naszych p. Kostecki, wznosząc zdrowie na cześć przemysłu i przemysłowców polskich. Pan Antoni Mokrzycki zaznaczył, że przy poświęceniu nowego sztandaru należy się też myślą zwrócić ku onym czasom, gdy w r. 1860 powstał sztandar dawniejszy i wzniósł toast na zdrowie dwu najstarszych matron cechu rzeźnickiego. Przy uczcie i podczas całej uroczystości przygrywała kapela Harmonii.

Program wystawy powszechnej

w Paryżu r. 1900.

Wystawa ta, na którą zgłoszenia przyjmuje w Austryi jeneralny sekretarz Dr. Wilhelm Exner w Wiedniu obejmie 18 grup, rozdzielonych na 120 klas. — Oto program:

Grupa I. Wychowanie i nauka. 1. Wychowanie dzieci, szkoła ludowa, nauka dopełniająca dla dorosłych; 2, szkoły średnie; 3. uniwersytety i zakłady poświęcone umiejętności; 4. zakłady poświęcone sztuce; 5. fachowe szkoły rolnicze; 6. szkoły przemysłowe i handlowe.

Grupa II. Sztuka obejmuje następujące klasy: 7. obrazy, kartony, rysunki; 8. ryciny i litografie; 9. rzeźby, medale i rzeźby na drogich kamieniach; 10. architektura.

Grupa III. Środki pomocnicze i procedery w zakresie literatury, nauk i sztuk. 11. Drukarstwo; 12. fotografia; 13 księgarstwo, muzykalia, introligatorstwo; 14. geograficzne i kosmograficzne mapy i aparaty; 15. instrumenty precyzyjne, monety i medale; 16. medycyna i chirurgia; 17. instrumenta muzyczne; 18. teatr i jego przybory.

Grupa IV. Materyały i ogólne procedury budowy maszyn; 19. maszyny parowe; 20. rozmaite motory; 21. inne maszyny i maszynowo-techniczne urządzenia; 22. maszyny pomocnicze.

V. Elektryczność. 23. Wytwarzanie i zastosowanie elektryczności; 24. elektrochemia; 25. elektryczne oświetlenie; 26. telegrafy i telefony; 27. inne zastosowania elektryczności.

Grupa VI. Inżynierya cywilna i środki transportowe. 28. Materyały, środki pomocnicze i sposoby działania w inżynierstwie cywilnem; 29. modele,, plany, i rysunki w zakresie robót publicznych; 30. powozy i wozy; 31. siodlarstwo i rymarstwo: 32. drogi żelazne i tramwaje; 33. żegluga handlowa; 34 żegluga napowietrzna.

Grupa VII. Rolnictwo. 35. Materyały i sposoby działania w rolnictwie; 36. uprawa wina; 37. przemysł rolniczy (zaliczono tu: mleczarnie, wyrobnie masła i serów, rolnicze gorzelnie, wyrobnie skrobi, olejarnie, fabryki margaryny, przygotowywanie włókien tkackich, aparaty do wylęgu i tuczenia drobiu; 38. agronomia i statystyka rolnicza; 39. rolnicze artykuły żywności z królestwa roślinnego; 40, rolnicze produkty, które nie należą do pożywienia; 42. pożyteczne owady i ich produkty, oraz szkodliwe owady i pasożytne rośliny.

Grupa VIII. Ogrodnictwo i sadownictwo. 43. Materyały i sposoby działania; 44. warzywa; 45. drzewa owocowe i owoce; 46. ozdobne rośliny i kwiaty; 47. rośliny cieplarniane; 48. nasiona i sadzonki.

Grupa IX. Leśnictwo, łowiectwo, rybactwo, i zbiory dzikich płodów natury. 49. Materyały i sposoby działania; 50 produkty leśne; 51. broń myśliwska; 52. produkty łowieckie; 53. przyrządy, instrumenta i produkty rybackie; 54. dzikie płody natury

Grupa X. Artykuły żywności. 55. Materyały i sposoby działania przy wyrobie artykułów żywności; 56.

produkty mączne; 57. piekarstwo; 58. konserwy z mięsa, ryb i jarzyn; 59. cukier, wyroby z cukru, korzenie i przyprawy; 60. wina i wódki; 61. rozmaite inne napoje.

(Dokończenie nastąpi).

Rady przemysłowe, handlowe i gospodarcze

technologia i wiadomości o najnowszych wynalazkach i ulepszeniach.

Najodpowiedniejszy miesiąc do ścinania drzewa oznaczono w sposób następujący podług „D. Forst Ztg.": Wybrano do tego celu cztery sosny, rosnące w tymsamym lesie, w jednakowych warunkach, jednakowo zdrowe. Jedną ścięto w końcu grudnia, drugą w końcu stycznia, trzecią w końcu lutego, czwartą w końcu marca. Z otrzymanych czterech kloców wyrobiono belki o wymiarach jednakowych, które następnie osuszono. Przy oznaczeniu momentu oporu zginania okazało się, iż drzewo ścięte w końcu grudnia wytrzymało 100, w końcu lutego 80, w końcu zaś marca 62 jednostek ciężarowych. Zupełnie odpowiednie rezultaty otrzymano ze względu na trwałość i twardość drzewa. W tym celu wycięto ze wspomnianych belek pale, które wbito w tensam grunt. Drzewo otrzymane w grudniu było po 16 latach zdrowe zupełnie, reszta zgniła po 3 do 4 latach; podobne wyniki otrzymano z drzewem dębowem. Podług tych doświadczeń najodpowiedniejszym miesiącem do ścinania drzewa jest miesiąc grudzień. *Gaz. rzem.*

Budowa z korkowego kamienia. W krótkim czasie bo w przeciągu trzech lat utworzyło Towarzystwo budowlane w Libercu grupę wil, w pięknem położeniu zbudowanych, któremi mało które z miast poszczycić się może.

Na tej kolonii postawił dom mieszkalny p. A. Horn, wyszczególniający się tem od innych, że użyto do niego płyt z korkowego kamienia.

Materyał ten, fabrykowany przez firmę Kleiner i Bockmayer w Mödlingu zjednał sobie od niedawnego czasu wzięcie w budownictwie a to przez swe przymioty i różnorodne zastosowanie. Obecnie użyto go do budowy do jednego z domów wiejskich i nietylko do ścian zewnętrznych, ale i wewnętrznych, w następujący sposób: Na fundamencie murowanym z cegły ustawiono cały szkielet domu z drzewa kostkowego $^{16}/_{16}$ cm. i zankrowano tenże z fundamentem. Po nakryciu dachu łupkiem przystąpiono do obłożenia ścian płytami z kamienia korkowego, mającemi 25 cm. szer., 97 cm. długości i 6 cm. gr. przymocowując je do szkieletu w murze będącego. Następnie otynkowano zewnątrz wapnem hydraulicznem te ściany tak, iż pozór zewnętrzny miał cechę murowanego domu.

Wewnątrz otrzymały ściany (tj. szkielet) i sufity szalowanie pod trzciną i zwykły tynk a ściany przedziałowe wykonano z płyt korkowego kamienia.

Na poddaszu umieszczono dwa pokoje i kuchnię, a podział między niemi tworzą ścianki z płyt z korkowego kamienia 4 cm. grubości. Tylko środkowy mur, na którym spoczywa belkowanie i umieszczone są kominy, jest ceglany. Budowla trwała, pomimo spóźnionej pory, tylko 10 tygodni i można było natychmiast przystąpić do przyklejenia obić i jedynie tylko ścianę przedziałową osuszono sztucznie.

Wprowadzono się w grudniu i najmniejsza wilgoć nie dała się odczuwać, a ponieważ korek jest złym przewodnikiem ciepła, więc też przez całą zimę było nadzwyczaj ciepło. Prócz w murowanym cokole, nie trzeba było na wiosnę odnawiać tynkowania, bo go mróz nie nadwyrężył. Również na poddaszu zauważono przyjemną, a nie jak zwykle bywa, bardzo wysoką temperaturę w miesiącach letnich.

Przymioty więc, jakie mają podobne budowle, są następujące:

1) Cienkie mury zewnętrzne i wewnętrzne, zajmujące mniej powierzchni, bo na nich spoczywa lekka budowla, nie wymagająca wielkiej grubości murów.

2) Najkrótszy czas budowy.

3) Możebność wprowadzenia się po ukończeniu.

4) Przyjemność mieszkania w domu ciepłym w zimie, a chłodnym w lecie. *Der Bautechniker.*

Reguła w hodowli świń. James Howard, znany angielski hodowca świń podaje następujące wskazówki dla racyonalnego ich chowu:

1) Knur przenosi na potomstwo w pierwszym rzędzie swój wygląd zewnętrzny.

2) Maciora przenosi natomiast przymioty wewnętrzne jak: konstytucyę, temperament i siłę.

3) Im czystszej rasy są rodzice, tem silniej objawiają się wymienione przymioty u potomstwa. Jeżeli tylko jedna sztuka pary rodzicielskiej jest zupełnie czystej rasy, to przymioty tej rasy przechodzą na młode w większej mierze od ojca niż od maciory.

4) Jeżeli knur jest pochodzenia uszlachetnionego, to przenosi się ta jego wartość nietylko na pierwsze lecz i na dalsze potomstwo.

5) Jeżeli knur należy do rasy czystej, to przechodzi barwa jego sierści na młode częściej niż od maciory rasy czystej.

6) Ułomności wewnętrzne maciory przenoszą się łatwiej na potomstwo, niż ułomności takie u knura.

7) Pokrewieństwa par należy unikać jaknajusilniej. Szkaradne zjawisko, że maciora zjada swe własne młode jest skutkiem pokrewieństwa; oprócz tego mogą i inne błędy być tego następstwem, a nawet utrata ogona. W ogóle należy być bardzo wymagającym w wyborze świń rozpłodowych, ponieważ od żadnego innego zwierzęcia nie wymaga się tyle co od świni, która ma się szybko rozwijać i łatwo opasać; to też należy na maciory tylko taki wybierać materyał, który pochodzi od dobrych macior; a dobra maciora niema mieć mniej, niż czternaście sutek.

8) Dokładne prowadzenie książek pochodzenia i parzenia, tudzież dokładne stwierdzanie pochodzenia zwierząt rozpłodowych jest koniecznością.

Trucizna na szczury według przepisu amerykańskiego: sera starego utartego cz. 100, gliceryny cz. 20, węglanu barowego cz. 50, mąki cz. 10. Z przepisanej ilości robi się 100 małych kołaczków i posypuje je mąką.

Krajowe makarony wyrabia fabryka Bogdanówka—Lwów, świeżo nabyta przez Br. Roszkowskich.

Nową lampę żarową wynalazł Amerykanin H. S. Maxim, w której nitka węglowa zastąpiona jest mineralną (prawdopodobnie Zirkonium lub Cäsion). Donosi o tem „Elektr. Eng." z Nowego Yorku.

Nowe źródło promieini Röntgena otrzymał Tesla w lampie elektrycznej łukowej, w której węgiel zastąpił płytą aluminiową i sztyftem platynowym.

Patenty na wynalazki. Austryackie ministerstwo handlu przedłużyło na rok trzeci udzielony Juliuszowi Aleksandrowi z Załubińcza wyłączny przywilej na rozsypywacz do sztucznych nawozów, a udzieliło Janowi Schumannowi ze Lwowa wyłacznego przywileju z prawem pierwszeństwa na urządzenie do ogrzewania z dwoma zamykającemi się rurami dla odprowadzania dymu.

Również otrzymał dnia 10 listopada przywilej Floryznowicz z Warszawy na nowo wynaleziony sztuczny materyał szlifierski i przyrząd szlifierski z tegoż materyału— a dnia 30 listopada Andrzej Chołodkowski z Kiszyniowa na automatyczny hamulec do wagonów kolejowych.

KRONIKA.

Najstarsza łaźnia parowa we Lwowie. — Od jednego z starszej literackiej braci otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Odbywszy niedawno skutecznie kuracyę słabości reumatycznej za pomocą łaźni parowej, poczytuję sobie za miły obowiązek zwrócić uwagę wszystkich tych, którzy podlegają tym uporczywym cierpieniom, ażeby zaufali szczególnie łaźni parowej, a jestem przekonany, że uleczeni zostaną.

Wiadomo, że jednym z głównych warunków skuteczności kuracyi reumatycznej jest naprzód: jednostajna jej ciągłość, prowadzona bez żadnych, o ile możności, przerw przez pewien przeciąg czasu, a po drugie — potrójne masowanie (masaż) za pomocą miotełki, szczotki i dłoni łaziennego, a to w celu wywołania obfitych potów, a z niemi wyprowadzenia z ustroju naszego pierwiastków chorobotwórczych i co nadewszystko przyczynienia się tem samem do przemiany materyi.

Aby ten cel osiągnąć i obfite poty wywołać, głównym niezbędnym czynnikiem obok dostatku gorącej pary i masowania jest w pierwszym rzędzie — czysta i zdrowa woda do picia.

Otóż taką czystą wodą, bo płynącą z pod Góry Zamkowej, znajdującą się w ogrodzie około 4ch. morgów liczącym, pełnym czystego powietrza, posiada we Lwowie przedewszystkiem najstarsza, bo licząca około sto lat istnienia — Chrześcijańska Łaźnia Parowa, znajdująca się od czterech pokoleń w posiadaniu polskiem, a od trzech pokoleń w rodzinie Łodyńskich, położona przy ul. Żółkiewskiej w blizkości miejsca, w którem krzyżują się linje kolei żelaznych.

Kto raz spróbował tej dobroczynnej łaźni z wygodnem, obszernem i pełnem swieżego powietrza urządzeniem — i zdrową woda do picia, ten się jej nigdy nie odrzeknie, tak jak nie odrzeknie się jej nigdy i piszący te słowa.

Łaźnia Łodyńskiego także z tego względu zasługuje na wyszczególnienie, że ma dwa osobne oddziały, męzki i żeński, które z wyjątkiem poniedziałku czynne są bez przerwy przez cały tydzień, co stanowi ważną dogodność dla kobiet, które nie potrzebują się krępować, jak w innych łaźniach, osobnymi dniami lub godzinami dla nich przeznaczonymi.

Bardzo stosownem i dogodnem jest także urządzenie oddzielnego pokoiku kąpielowego (separatki), gdyż niektóre osoby niechętnie się kąpią w towarzystwie. (*M.*)

Cukier podrożeje, gdy proponowany nowy podatek od sprzedaży cukru zostanie uchwalony.

Proponowany podatek dotyczyłby tych rodzajów cukru, które wymienia §. 1 ust. z 20 czerwca 1888 dz. p. p. L. 97.; dalej 2) cukierków, kandyzowanych owoców, czekolady i wyrobów z niej i 3) likierów.

Od cukru miałoby się pobierać 6 zł. od cukierków 5 zł., od kandyzowanych owoców 4 zł., od czekolady i wyrobów z niej 3 zł. 50 ct. za 100 klg. netto; a od likierów 2 zł. od 100 litrów.

Wolny od podatku byłby cukier, który ma być użyty do wyrabiania cukierków, kandyzowanych owoców, czekolady, czekoladowych, wyrobów i likierów. — Wolne również byłyby próbki cukru.

Do składania podatku od sprzedaży cukru obowiązani będą: 1) właściciele cukrowni, albo też wolnych składów cukru 2) inne osoby, które odbierają cukier, o ile tenże nie został jeszcze opłacony.

Kontrolę nad opłatą odbywać ma straż skarbowa; a w myśl projektu mają jej w tem być pomocne urzędy gminne, tudzież pocztowe, kolejowe itd.

Pytamy czy nie będzie za wiele utrapień dla kupca?

Nawoływania do zakładania po miasteczkach i wsiach chrześcijańskich herbaciarń pojawiają się teraz w prasie warszawskiej z powodu zaprowadzenia monopolu spirytusowego.

Oto co pisze „Rola“ p.t. Chleb dla swoich: „Miasteczko Preny, (gub. Suwalska) liczące około 4.000 ludności przeważnie żydowskiej, położone w malowniczej i zdrowej miejscowości nad Niemnem, w odległości 4-ch mil od Kowna posiada obecnie 27, wyraźnie dwadzieścia siedm szynków żydowskich, które z dniem zaprowadzenia monopolu zostaną zamknięte. Pożądaną więc tu będzie herbaciarnia i piwiarnia chrześcijańska, które to zakłady liczyć mogą z góry na niezawodne powodzenie.

Niepodobna też przy sposobności nie wspomnieć, że w Prenach cały nieledwie handel jest wciąż jeszcze w monopolu żydowskim. Zbożem i drzewem handlują tylko żydzi; sklepy większe kolonialne i łokciowe — wszystkie żydowskie; sklepy z żelazem żydowskie; piekarnie — żydowskie; rzeźnicy żydzi. Jest wprawdzie jeden sklepik chrześcijański p. Korsaka, istniejący od lat 7. czy 8., ale to kropla w morzu, która na ograniczenie wyzysku żydowskiego wpłynąć nie może.

A tu tak bardzo ograniczenie to jest pożądanem. — Wszędzie więc te same skargi — nie tylko w Galicyi; ale w Galicyi podobno najgorzej.

Majster Piórko

Komedyjka dwuaktowa, dla teatrów amatorskich w towarzystwach przemysłowych napisana

przez

JÓZEFA BAJDURSKIEGO.

OSOBY:

Antoni Korda, kowal
Agnieszka, jego żona
Andzia ich córka
Piórko majster ślusarski, mąż Andzi
Joseł Brummeier
Leon recte Lajbuś, jego syn
Józefa N., nauczycielka
Czeladnicy *Józef i Karol*, chłopcy i faktor.

Akt I.

Rzecz dzieje się w miasteczku galicyjskiem.

Scena przedstawia kuźnię. Drzwi wchodowe—z prawej strony; drzwi w głębi prowadzą do mieszkania Kordów; a drzwi po lewej od widzów stronie wiodą do mieszkania Piórków i do warsztatu ślusarskiego.

W chwili podniesienia kurtyny dwaj czeladnicy kończą kuć sztabę żelazną w miejscach, które młoteczkiem wskazuje im stary Korda; chłopak dyma w miech.

Scena I.

Korda i dwaj czeladnicy: Józef i Karol, tudzież chłopak.

Korda

Tak!.. dobrze... a teraz pójdziemy se pojeść, a po obiedzie—dalej do roboty...

Józef

Ano słusznie, bo już majstrowa dawno wołała...

Karol

...Tylko dokończmy tego kucia—póki gorące...

Korda

Juści tak — kuj żelazo póki gorące... ino muszę popatrzeć, w którym znowu szynku mój zięciaszek pije... Ato skaranie Boskie z takim człowiekiem!..

(Odchodzi drzwiami na prawo).

S c e n a II.

Ciż sami z wyjątkiem Kordy.

Józef (kując przyśpiewuje znanego krakowiaka).

Żebym ja wiedziała, gdzie mój miły pije,
Tobym mu wyniosła z cebrzyckiem pomyje!

Karol (który stał chwilę w zamyśleniu odzywa się:)

Oj biedę ma majster z tym Piórkiem... biedę... Niema co mówić! (poprawia podkasane rękawy i dalej w takt uderza wraz z Józefem w kowadło, podczas gdy Józef sobie pogwizduje).

Józef

A no pewnie, że ma z nim kłopot—ale dobrze mu tak, po co mu dawał córkę...

Karol

Idź głupi... a cóż miał ją marynować czy co?!—Piórko nie jest taki zły chłop -jak się zdaje—tylko że go teraz coś napadło... i pije...

Józef

Zachciało mu się majsterstwa i majsterskiej córki... bogatej... a teraz, skoro pokosztował tych specyałów... pije na umor... (Obaj towarzysze odkładają ukończoną robotę; odkasowują rękawy; a chłopak widząc to przestaje dąć w miech, i wybiega z kuźni — Józef zagląda przez drzwi na lewo:)... Hej jesteś tam Staszek? (odwracając się wzrusza ramionami:)... Ani żywej duszy (do Karola:)... Stach teraz ma wakacyje — odkąd Piórko ciągiem pije... A głupiby był, siedzieć w warsztacie, skoro majstra niema...

... Niewiem po co temu Piórkowi było urządzać osobny warsztat ślusarski (wskazuje na drzwi z lewej strony)...

Karol

To oni ze starym tak uradzili przed ślubem... Spekulacya była nie zła:—Tu kuźnia kowalska starego—a tam (wskazuje na drzwi z lewej strony) warsztat ślusarski zięcia--to to wcale dobry interes... Przychodzi ktc z robotą kowalską, a ma także ślusarską—to już obydwie zostawi przy kupie...

(Ciąg dalszy i dokończenie nastąpi).

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w Dźwigni kosztują: za całą stronicę 16 zł., — 1/2 str. 8 zł., — 1/4 str., 4 zł., — za 1/8 str. 2 zł., — za 1/16 str. 1 złr., — za 1/32 str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“. dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

STANISŁAW DZBAŃSKI, inżynier.

Rządowo upoważnione

Biuro patentowe i techniczne

Lwów — ul. Zygmuntowska l. 7.

WYJEDNYWANIE patentów na wynalazki we wszystkich państwach europejskich i zamorskich POŚREDNICTWO *w sprzedaży i zakupnie wynalazków, względnie patentów i w sprzedaży fabryk.*

Urządzenia mechaniczne dla torfowisk. — Kolejki polne i linewkowe.

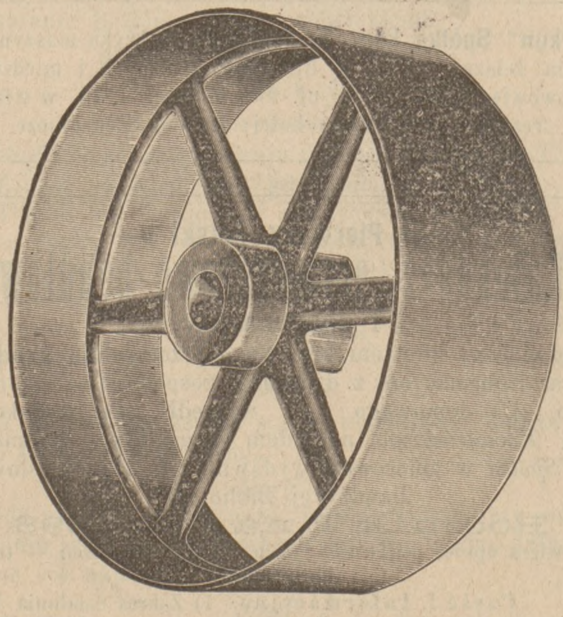
Urządzanie wapienników, cegielni, hut szklannych, etc. do opału torfem

Urządzanie lodowni, rzeźni etc. z izolacyą torfową.

Medale z wystaw za własne wynalazki i urządzenia.

W I N O

stołowe, białe i czerwone 1 litr 52 ct. poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie Plac Maryacki 7.



Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i przedsiębiorstw budowy.

E. BREDT i Sp. w Ottynii

między Stanisławowem, a Kołomyją

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzeń dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu, jako to: **Rafineryi nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu** i t. p.

Dostarcza również potrzebnych aparatów, **maszyn i kotłów parow. — Transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.**

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących.

Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kule konstrukcyjne, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli. — Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju stoją nam do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bole, influenzę

koi i leczy w zupełności

S a p o m e n t h o l

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu

Eug. Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie, ulica Floryańska Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha we Lwowie, tudzież wprost u Eugen. Matuli w Radomyślu koło Tarnowa.**

Czytajcie „Nowy Naród“, wychodzący we Lwowie

co tydzień. Prenumerata 5 zł. rocznie.



Galic. Bank kredytowy

począwszy

od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

1—24

Z drukarni Kazimierza Wiesnera, we Lwowie.